Nr. 173. Kraków, wtorek 23 czerwca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Od administracyi.

Przypominamy Szan. Abonentom, że zmiana adresu zamiejscowego na miejscowy i miejscowego na zamiejscowy kosztuje 40 hal., które uiścić należy przy podaniu zmiany adresu, z wyraźnem zaznaczeniem: za zmianę adresu.

Zmiany adresu bez odpowiedniej opłaty na przyszłość uwzględniane nie będą, gdyż pociąga to za sobą znaczne koszta, których wydawnictwo ponosić nie może.

Pr. III. 47/8/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy, na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w N-rze 169 czasopisma „Naprzód“ z dnia 19 czerwca 1908 artykuł pod tytułem: „Nowe zaostrzenie konfliktu uniwersyteckiego“ (str. 1 łam 1) zawiera w swej osnowie znamiona zbrodni majestatu § 63 uk., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma ma być zniszczonym, albowiem w artykule inkryminowanym przez obelgi i szyderstwa, narusza część winną Cesarzowi.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie tegoż pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 20 czerwca 1908. Pogorzelski.

Opozycyjne drgnienia III. Dumy.

I trzecia Duma, którą rząd Stołypina za pomocą bezceremonialnego przykrawania ordynacyi wyborczej — dobierał sobie tak, by z niej mieć pokorną służkę — od czasu do czasu pokazuje mu swe rogi... Świadczy to wymownie, jak ohydną jest gospodarka tego rządu, skoro nawet zdeklarowani wstecznicy i lojaliści nie chcą na ślepo iść za nim, skoro i w nich budzi się, wzmaga zmysł krytycyzmu, prąc ich do kroków opozycyjnych!

Nietylko ministerstwa marynarki i wojny, te resorty, tak strasznie skompromitowane podczas wojny z Japonią, doczekały się ze strony Dumy potępienia. Ten sam los spotkał niedawno i ministerstwo oświaty.

Debaty nad zatwierdzeniem uniwersytetu ludowego imienia Szaniawskiego w Moskwie były znamienną próbą nastroju Dumy wobec kierunku, panującego w rzeczonem ministerstwie. Spotkało się ono ze słowami potępienia nawet na ławach prawicy. Jeden z jej leaderów, hr. Bobrinskij, wystąpił z ostrem przemówieniem. Ze strony lewicy, lub kadetów rząd przyzwyczaił się do krytyki... Ale hr. Bobrinskij — tu mógł p. minister Szwarc westchnąć boleśnie: „I ty, Brutusie, przeciwko mnie!“

A nie była to przecież jakaś ogólna debata, która rozwinie się dopiero przy dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty — chodziło o jeden fakt, o bezczelność, z jaką rząd, lękający się światła, zdecydował się spaczyć zapis ofiarodawcy, zdusić go policyjnemi szykanami.

Podajemy tu poniżej krótki ustęp z przemówienia Bobrinskiego, w którym przechodzi on do ogólnej krytyki postępowania rządu.

„Nie ulega wątpliwości — mówił B. — że flotę naszą zniszczyli pod Cuszymą Japończycy. Nie ulega wątpliwości, że nasze uniwersytety wtrąciła w straszny stan rewolucya i rewolucyoniści. Ale kto jest odpowiedzialny za zniszczenie naszej floty przez Japończyków? Nasze ministerstwo marynarki, któremu Duma musiała powiedzieć słowa prawdy. Kto doprowadził uniwersytety do takiego stanu? System ministerstwa oświaty, które obecnie śmie mówić nam, że nie ma nic przeciwko temu, ażeby n a c z e l n i k p o l i c y j n y m. M o s k w y p r z e g l ą d a ł p r o g r a m y... Może ono nie ma nic przeciwko temu, ale jak można nam mówić takie rzeczy, gdy między nami są ludzie wykształceni, którzy wiedzą, że oprócz większości Dumy jest jeszcze oświecona Rosya i oświecona Europa“.

Przeciwko tej mowie, o ile zaczepiała ona rząd, remonstrowała tylko część najplugawszych czarnosecińców, w guście Puryszkiewicza, co oczywiście niewielką dla rządu być mogło satysfakcyą... Prasa rosyjska, nie pojmująca dotąd, iż rosyjski minister wszystko przełknie, rozpuściła, bodajże przedwczesną, wiadomość, iż Szwarc po takiem wotum nieufności podaje się do dymisyi...

Zresztą tegoż samego dnia znalazł Szwarc towarzysza niedoli w ministrze komunikacyi, któremu wprawdzie zatwierdzono budżet 15 milionów rubli na budowę drugiego toru kolei syberyjskiej, lecz z naganą, mianowicie z przyjęciem formuły odnośnej komisyi budżetowej, wytykającej ministerstwu postępowanie, niezgodne z prawem.

Słowem i w trzeciej Dumie — z większością reakcyjną — nie znalazł rząd tej idylli dla siebie — o której marzył...

Dyskusya, połączona z chłostą, wymierzaną ministerstwu oświaty, nie zakończyła się na jednem posiedzeniu... Charakterystycznem jest, że cios dotkliwe zadawał rządowi i październikowiec Anrep, znany naszym czytelnikom z czarnosecinnego przemówienia przeciwko Polakom... I taki typ zdobywał się na wyrazy oburzenia wobec przeciwoświatowego kierunku ministerstwa „oświaty“. Oto kilka cytatów z mowy Anrepa: „Rząd w osobie ministra oświaty nie troszczył się o oświatę ludową. On jej nie szerzył i gdyby, dzięki szczęśliwemu przypadkowi, nie istniały u nas takie organa, jak ziemstwa, bylibyśmy w wieku XX w takiem samem położeniu, jak w połowie XIX stulecia“. Przeszedłszy od szkoły ludowej do uniwersytetów, napiętnował mowca system protekcyjny przy obsadzaniu katedr temi słowy:

„Kiedy wam mianują szereg ludzi, niegodnych tytułu profesora, i kiedy wam mówią: szanujcie ich jako swoich nauczycieli, miejcie dla nich poważanie, to owo poważanie jest podkopywane w zarodku... (Oklaski w centrum i na lewicy). Kiedy studenci, a nawet szanowani profesorowie wiedzą, jakiemi drogami otrzymywano te katedry, kiedy wymienia się nazwiska osób, które nie mają nic wspólnego z działalnością naukową, ale posiadają silną protekcyę; kiedy ich protegowali, począwszy od metropolity, a kończąc na tej lub owej hrabinie... (Oklaski w centrum i na lewicy, prezes dzwoni) — wówczas podkopuje się ich powagę“.

Wkońcu mowca zwrócił się bezpośrednio do krytykowania ministra Szwarca. „W chwili mianowania obecnego ministra — mówił — wielu ludzi, a w ich liczbie ja, mieliśmy nadzieję, że nastąpił nowy zwrot. (Śmiech). Weźmy dla przykładu ostatni okólnik ministra w sprawie uniwersytetów. Pomijając pytanie, dobrą czy złą jest obecność kobiet w uniwersytecie, oraz to, co o tem myśli ministeryum, uniwersytet, społeczeństwo — mniemam, że przecież elementarna sprawiedliwość obowiązuje ministeryum, a tę sprawiedliwość naruszono przez w y p ę d z e n i e w s z y s t k i c h w o l n y c h s ł u c h a c z e k, k t ó r e b y ł y t a m p r z y j ę t e n a z a s a d z i e p r a w a.

W tem rozporządzeniu ministeryum nietylko nie okazało serdecznej dbałości o uczących, lecz przeciwnie niesprawiedliwość wobec młodzieży! (Oklaski w centrum i na lewicy).

Tak samo rozporządzenie, aby nie przyjmować realistów na wolnych słuchaczów, jest niezgodne z wymaganiami pedagogicznemi, z uczuciem sprawiedliwości i z tem uczuciem, które musi posiadać każdy ojciec“. (Oklaski w centrum i na lewicy).

P. Szwarc doczekał się zatem czarnych dni w Dumie... Mimowoli nasuwa się tu porównanie z Austryą, która miała również o tym czasie swoją sprawę głośną i zdolną do wywołania gorącej debaty przeciw ministrowi oświaty. Lecz wolnomyślni austryaccy posłowie w pierwszym parlamencie z powszechnych wyborów okazali się oportunistami, stokroć lękliwszymi od październikowców i umiarkowanych czarnosecińców w Dumie — kuryalnej, wybranej na podstawie ordynacyi, faworyzującej najwsteczniejsze żywioły rosyjskie!

Czy to nie charakteryzuje dostatecznie wartości „liberalizmu“ austryackiego?

Wybór posła sejmowego
w powiecie chrzanowskim.

Po śmierci namiestn. hr. Andrzeja Potockiego gotuje się powiat chrzanowski do wyboru jego następcy w sejmie. W jaki sposób przygotowuje się te wybory, poucza nas odezwa, która przypadkiem dostała nam się w ręce. „Komitet centralny“ mający swą siedzibę w Radzie powiatowej pisze:

„Dnia 11 czerwca b. r. odbyło się w Chrzanowie w sali Rady powiatowej liczne zebranie reprezentantów wszystkich stanów powiatu Chrzanowskiego celem naradzenia się nad osobą kandydata, na posła do Sejmu Krajowego wybrać się mającego w miejsce nieodżałowanej i świętej pamięci Andrzeja hr. Potockiego.

Po przemówieniu przewodniczącego księdza dziekana Stefana Skoczyńskiego, który podniósł zasługi dla powiatu położone przez ś. p. Andrzeja hr. Potockiego i po uczczeniu Jego pamięci przez powstanie, uchwalono poprzeć na posła do Sejmu krajowego tego, kto pójdzie śladami ś. p. Andrzeja hr. Potockiego. Kto dla powiatu poświęcić będzie gotów swój czas, pracę, kto wszystkie warstwy tutejszej ludności w równej będzie miał opiece. Śledząc za kandydatami, którzyby pracy tej dla powiatu poświęcić się chcieli, uznano i jednomyślnie uchwalono, że jedynym kandydatem, około którego skupią się wszystkie stany, który pracą dotychczasową na wielu polach życia publicznego zyskał sobie ogólną cześć i poważanie, a tem samem daje rękojmię, że powiat nasz w krajowej reprezentacyi Sejmowej z należytym pożytkiem zastępować będzie, jest zastępca marszałka powiatu Chrzanowskiego Edward hr. Mycielski. Oddany pracy bezinteresownej dla dobra powiatu od kilku lat, zna potrzeby i bóle, tak rolników, rzemieślników jak i przemysłowców, zna pragnienia i dążenia robotników i górników. Dlatego też kandydaturę jego polecamy jaknajusilniej wyborcom

---

JACK LONDON.

GŁOS LASU.

(Przygody psa w Klondyce).

1

I.
Prawo pierwotne.

Bek nie czytywał gazet, nie podejrzewał więc nawet spisku, jaki szykował się pod koniec 1897 roku, nietylko przeciw niemu, lecz przeciw wszystkim osobnikom jego rasy, wielkim psom o długiej sierści, które w wodzie dawały sobie radę równie dzielnie jak na lądzie, i na które urządzono formalną obławę w całej okolicy, rozpościerającej się od cieśniny Puget do zatoki San-Diego.

Ludzie bowiem, ryjąc się, jak krety, w czarnej ziemi znaleźli żółty metal, zagłębiony w zmarzłym gruncie okolic podbiegunowych; towarzystwa transportowe rozpowszechniły natychmiast za pomocą reklamy tę wiadomość, i ludzie tłumnie rzucili się na Północ. I potrzeba im było psów, posiadających potężne mięśnie dla wytrwałej pracy i dobre futro, zabezpieczające je od zimna.

Bek mieszkał w prześlicznej słonecznej dolinie Santa-Clara, w „Majątku sędziego Millera“.

Z drogi zaledwie można było dostrzedz dom, ginący w cieniu wielkich drzew, poprzez które widać było obszerną, chłodną werandę, okrążającą dom ze wszystkich czterech stron. Ścieżki, starannie wysypane piaskiem, biegły wśród zielonej murawy i schodziły się u ganku, drżącymi cieniami wysokiej topoli. Olbrzymi, pełny kwiecia ogród otaczał willę, za nim ciągnęły się obszerne stajnie, przy których krzątało się z tuzin groomów i gadatliwych lokajów, dalej pokryte pełzającemi roślinami chaty, w których mieszkali ogrodnicy ze swymi pomocnikami; w końcu niezliczony szereg oranżeryj, winnic i drzew owocowych, a za nim obfite sady, bujne pastwiska, pola uprawne i szemrzące strumienie.

I absolutnym władcą tego pięknego królestwa był od czterech lat pies Bek, wspaniałe zwierzę, które odziedziczyło po swym ojcu Elno, olbrzymim psie nowo-fundlandzkim swą powagę i majestatyczność, zaś po matce Sheps, wdzięcznej owczarce czystej szkockiej rasy, swą piękność kształtów i ludzką inteligencyę spojrzenia. Władza Beka była bezsporna. Panował on bez kwestyi nietylko nad gromadą pospolitych psów stajennych, nad japońskim mopsem, bożyszczem pani, nad Meksykanką Izabelą, dziwaczną kreaturą bez sierści, której widok budził śmiech, lecz nawet nad wszystkiemi istotami dwunożnemi, przemieszkującemi pod tym samym dachem, co on. Nieodłączny towarzysz sędziego, z którym chodził na wszystkie spacery, spoczywał zazwyczaj u stóp swego pana w bibliotece, wyciągnięty, majestatyczny i spokojny, z nosem na przednich łapach, mrużąc oczy pod światło i okazując zainteresowanie do wszystkiego, co działo się wkoło niego, jedynie niedostrzegalnym ruchem brwi. Lecz gdy tylko zauważył na podwórzu starszych synów sędziego, gotujących się do przejażdżki konnej, natychmiast podnosił się z pełną godności miną i raczył ich eskortować; również, gdy młodzi ludzie brali zrana kąpiel w wielkim cementowym basenie w ogrodzie, Bek poczytywał sobie za obowiązek zaszczycić ich i tam swą obecnością; nie zapominał też nigdy towarzyszyć im w spacerach lub w przejeżdżkach, a niekiedy można było go widzieć w roli wierzchowca, noszącego na grzbiecie wnuków sędziego i wesoło bawiącego się z nimi; Bek zrzucał ich na trawnik i pokazywał dwa rzędy swych błyszczących zębów, udając, że chce ich pożreć.

Dzieci uwielbiały go, obawiając się jednak trochę, gdyż Bek rozciągał nad nimi surowy nadzór i nie pozwalał na najmniejsze wykroczenia. Zresztą, nie byli oni jedni, gdyż poczucie własnego znaczenia i powszechny szacunek, jaki go otaczał, nadawał pięknemu zwierzęciu prawdziwie królewską godność.

Od czterech lat Bek wiódł życie przesyconego arystokraty, w zupełności zadowolonego z siebie i z innych, być może, z lekką skłonnością do egoizmu, jak to często bywa z wielkimi tego świata. Lecz jego nieustanna czynność, polowanie, łowienie ryb, sporty, a zwłaszcza dziedziczna namiętność do zimnej wody, chroniły go od ociężałości, od najmniejszego niedomagania fizycznego; był to naprawdę najbardziej godny podziwu okaz, jaki mogła wydać jego rasa. Jego potężna pierś, pięknie wykrojone boki pod gęstem, jedwabistem futrem, łapy proste i silne, szerokie czoło z białą gwiazdką, swobodne wejrzenie, spokojne i uważne, zjednywały mu powszechny podziw.

W takich więc warunkach znajdował się Bek, gdy odkrycie kopalni złota w Klondyce pociągnęło na Północ tysiące śmiałych awanturników. Wszystkiego brak było w tych nowych i opustoszałych miejscowościach. I dla dostarczania emigrantom niezbędnych do życia środków musiano uciec się do sanek, zaprzężonych w psy, jedyne zwierzęta pociągowe, zdolne do znoszenia podbiegunowego zimna.

Bek zdawał się być stworzony do odegrania roli w lodowych pustyniach Alaski i uległ temu losowi dzięki zdradzie pomocnika ogrodnika. Nikczemny Manuel miał wyuzdany nałóg do loteryi chińskiej; a ponieważ płaca, jaką pobierał, wystarczała zaledwie na zapewnienie bytu jego żonie i dzieciom, nie zawahał się więc popełnić zbrodni, by zdobyć sobie środki do zadowolenia swej zdrożnej namiętności.

Tak więc pewnego wieczoru, podczas gdy sędzia przewodniczył na jakiemś zgromadzeniu, a synowie jego byli zajęci regulaminem nowego klubu atletycznego, zdradziecki Manuel zawołał cicho Beka, który poszedł za nim bez nieufności, pewny, że idzie o zwykły spacer o zmierzchu. Przeszli bez przeszkody majątek, wyszli na gościniec i przybyli spokojnie na małą stacyę College-Park. Tam jakiś nieznajomy człowiek wsunął Manuelowi kilka sztuk złota w rękę, żywo wyrzucając mu, że przyprowadził psa na wolności. Manuel natychmiast narzucił Bekowi na szyję postronek dość silny, aby go zdusić w razie oporu.

Bek zniósł tę obrazę ze spokojem i go-

powiatu i prosimy porąco o jej poparcie. Chrzanów 12 czerwca 1908 r.“.

Odezwę tę podpisali „reprezentanci wszystkich stanów“, a więc księża, chłopi pańscy, żydzi kahalni itd. z ks. Stefanem Skoczyńskim z Jaworzna na czele.

Pod płaszczykiem agitacyi „bez różnicy stanów“, uprawia się łapanie wyborców dla kandydata stańczykowskiego, a kuźnią, w której ta agitacya się panoszy, jest lokal Rady powiatowej, utrzymywany z pieniędzy podatkowych całej ludności

Dopóki garstka uprzywilejowanych będzie obsyłała sejmy, dopóty tacy Skoczyńscy będą mieli odwagę odgrywania roli przewodniej imieniem „wszystkich stanów“.

Z sali sądowej.

Kraków, 22 czerwca.

Defraudacye w krakowskim sądzie powiatowym.

Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dziś wyznaczona na 3 dni rozprawa przeciw Wiktorowi Kielarowi, naczelnikowi kancelaryi c. k. sądu powiatowego w Krakowie o zbrodnie sprzeniewierzenia, oszczerstwa i nadużycia władzy urzędowej. Rozprawie przewodniczy radca Brason, jako wotanci zasiadają radca Raczyński i sekretarz Kraus, oskarża zastępca prokuratora dr Marecki, broni dr Lewicki.

Akt oskarżenia

wywodzi, że Kielar w r. 1895 wstąpił do sądu po wysłużeniu 15 lat w wojsku. — W r. 1898 został naczelnikiem kancelaryi przy sądzie powiatowym cywilnym, w r. 1907 został starszym naczelnikiem w IX. randze. Główną jego czynnością był zarząd funduszami do sądu wpływającymi, oraz prowadzenie księgi pieniężnej. Jak on te obowiązki spełniał i jak przełożony jego, poseł Bujak go kontrolował, wynika z tego, że z książeczki wkładkowej Banku krajowego na 19937 K. złożonej 20 października 1903 przez Bernarda Wachtla na rzecz małoletniej Janiny Wachtel, bezprawnie pobrał i przywłaszczył sobie 2500 koron, które po zaaresztowaniu zwrócił. Na tem polega oskarżenie o zbrodnię sprzeniewierzenia.

Oszczerstwa zaś dopuścił się na osobie oficyała sądowego Jana Michałowicza, którego w śledztwie policyjnem i sądowem bezpodstawnie obwinił o kradzież pieniędzy depozytowych.

Zbrodni nadużycia władzy urzędowej dopuścił się Kielar w kilku wypadkach. Między innymi z książeczki Kasy oszczędności na 1860 K złożonej dla Anny Markus pieniądze podjął; dalej kwoty 19937 K złożonej na rzecz masy Maurycego Siebera nie złożył w myśl instrukcyi do depozytu sądowego w urzędzie podatkowym, lecz złożył na książeczkę Kasy oszczędności, z której część pieniędzy podjął, a potem zwrócił.

Akt oskarżenia stwierdza, że Kielar prowadził hulaszcze życie, bawił się z kasyerkami po knajpach, puszczając nieraz przez jeden wieczór 100 K.

Dziwnem jest, że przełożony jego dr Bujak nic o tem nie wiedział; za tę ufność odpłacił się Kielar swemu szefowi gorliwą agitacyą wyborczą, stając na czele całego legionu hyen „sędziego opiekuńczego“.

Przesłuchanie oskarżonego.

Kielar nie poczuwa się do winy. Opowiada, że przy objęciu urzędowania jego stosunki finansowe były w porządku, nie miał ani majątku, ani długów. Pensyi pobierał 2880 K rocznie, żonie dawał 160 K miesięcznie, za mieszkanie płacił 44 K, dzieci nie miał, tylko wychowankę.

Przewodniczący: W r. 1898 pożyczył pan w Towarzystwie ubezpieczeń 2400 K.

Oskarżony: Chciałem kupić kawał gruntu na wybudowanie sobie domku.

Przew.: Jak pan wytłumaczy nieporządek w swem urzędowaniu?

Oskarżony usprawiedliwia się nawałem pracy, przeciążeniem. Księga pieniężna miała rocznie 5000 pozycyj, dziennie wpływało nieraz po kilkadziesiąt tysięcy, pracował po 10 godzin.

Przew.: Jak pan manipulował z pieniądzmi?

Osk.: Trzymałem je w biurku.

Przew.: Czemu pan nie wypłacał na czas należytości lekarzom i znawcom sądowym?

Osk.: Z braku czasu; zresztą nie skarżono się.

Przew.: W śledztwie mówił pan, że były braki w kasie.

Osk.: Zaraz w kilka tygodni po objęciu urzędowania były braki do kilkuset koron. Źródła tych braków nie znał.

Dalszy ciąg rozprawy podamy w jutrzejszym numerze.

KRONIKA.

Kraków, 22 czerwca.

Do kalendarzy przeznaczone artykuły należy nadsyłać na adres tow. Z. Klemensiewicza, Kraków, Wiślna 5, najdalej do dnia 25 czerwca.

Odparcie zuchwałości barona przemysłowego. Na sobotniem posiedzeniu parlamentu poseł tow. dr Diamand w zapytaniu do prezydenta zwrócił się przeciw wywodom Battaglii, który twierdzenia posła Diamanda nazwał „bezwstydnem kłamstwem“, a podnoszącego je „kłamcą“. Gdyby te słowa znano tylko w Galicyi, nie uważałbym za potrzebne odeprzeć ich, gdyż Galicya zna zarówno mnie, jak i bar. Battaglię i nikomu nie będzie trudno wyrobić sobie zdania o tem twierdzeniu. Jeżeli prezydent bez protestu dopuszcza do takich obelg, członkowie Izby będą musieli uciec się do samopomocy.

Prezydent odpowiedział, że każe sobie przedłożyć protokoł stenograficzny, gdyż on słów tych nie słyszał. Na razie musi wyrazić swe ubolewanie, że Battaglia takich słów użył.

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dziś w poniedziałek daną będzie po raz czwarty w bieżącym sezonie „Wesoła wdówka“ z p. Miłowską.

We wtorek po raz pierwszy „Opowieści Hoffmana“ z udziałem pań: Szymanowskiej, Miłowskiej, Dębickiej, Kasprowiczowej, Markówny, oraz pp. Florjańskiego (partya tytułowa), Okońskiego, Paszkowskiego i innych.

We środę daną będzie niegrana od lat kilkunastu w Krakowie operetka Jana Straussa „Baron cygański“ z udziałem pań: Kasprowiczowej, Kliszewskiej, Łopatyńskiej, oraz pp. Lelewicza, Laymana, Solnickiego i Miłoszy w głównych rolach.

We czwartek opera Verdi'ego „Rigoletto“ z udziałem pań Szymanowskiej i Markówny, oraz pp. Ludwiga (partya tytułowa), Paszkowskiego, Miłoszy, Jelińskiego, Szmidta. W głównej partyi tenorowej wystąpi p. Tadeusz Łowczyński.

W piątek „Wesoła wdówka“ z p. Schupp, zaś w sobotę opera Gounoda „Faust“ z pp. Łowczyńskim i Niżankowskim.

Z teatru ludowego komunikują nam: Wtorkowa premiera przyniesie krotochwilę ze śpiewami p. t.: „Małżeństwo na próbę“. Krotochwila ta napisana w języku węgierskim, ukaże się w tłómaczeniu p. Fr. Wysockiego. W rolach główniejszych wystąpią pp.: Czajkowska, Sieniawska, Zielińska, Kolman, Cholewicz, Kalinowski, Falkowski, Sarnowski, Limen i inni.

Od środy przedstawienia przerwane zostaną do soboty. Czas ten poświęca dyrekcya na przygotowanie znakomitej, aktualnej krotochwili p. t.: „Kronika krakowska“, napisanej specyalnie dla teatru ludowego.

Małoletni kieszonkowcy. Na placu wyścigowym aresztowano wczoraj 13 letniego Michała Ptaka i 14 letniego Leonarda Pieklę, których pochwycono na kradzieżach kieszonkowych.

Echa wyborcza. Przed sądem kasacyjnym w Wiedniu odbyła się na skutek rekursu tow. dra Marka rewizya wyroku tutejszego sądu, którym swego czasu tow. Piątkowski z Nowej wsi został zasądzony na 5 dni aresztu za rzekome oszustwa wyborcze, o które oskarżyły go hyeny wyborcze „sędziego opiekuńczego“ Bujaka. Trybunał uznał oskarżenie to za zupełnie niesłuszne i zniósł wyrok zasądzający, uwalniając tow. Piątkowskiego od winy i kary.

Śmietnisko na plantach. Pan S. K. pisze nam: Ponieważ za rządów p. Lea gazon okalający pomnik Rejtana koło plant przedzierżgnął się w istny śmietnik, składam na cel usunięcia tego śmietnika 1 K jako pierwszą ratę z prośbą o przekazanie jej odnośnej sekcyi magistratu.

Ta korona jest do odebrania w naszej administracyi. Może ktoś jeszcze coś ofiaruje.

— **II popis uczniów** konserwatoryum Tow. muzycznego odbędzie się w piątek 26 b. m. w sali Starego teatru. Program obejmuje utwory Moszkowskiego, Chopina, Liszta, Brucha, Griega, Beethovena, Schumana i t. d. Początek o godz. 7-ej wieczorem.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Występy lwowskiej opery i operetki:

W poniedziałek 22 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach F. Lehara, z p. Miłowską.

We wtorek 23 czerwca: „Opowieści Hoffmana“ opera fantastyczna w 4 aktach (w 5 odsł.) J. Ofenbacha.

We środę 24 czerwca: „Baron cygański“ operetka w 3 aktach J. Strausa.

Czwartek: „Rigoletto“, opera Verdi'ego z pp. Szymanowską, Łowczyńskim i Ludwigiem w głównych partyach.

W piątek 26 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W sobotę 27 czerwca: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda, występ Tad. Łowczyńskiego.

W niedzielę o godz. 3-ej i pół po poł. (po cenach zniżonych): „Gejsza“, japońska operetka w 3 akt., Sidney Jonesa. O godz. 7-ej i pół wieczorem: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach, St. Moniuszki, gościnny występ Ireny Sołłohub i Tadeusza Łowczyńskiego.

W poniedziałek o godz. 3-ej i pół po poł. (po cenach zniżonych): po raz drugi „Lalka“, operetka w 4 aktach Audran'a. O godz. 7-ej i pół wieczorem po raz drugi: „Opowieści Hoffmana“, opera fantast. w 4 akt., Jak. Offenbacha, występ Wł. Florjańskiego.

We wtorek: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 akt., Fr. Lehara, z panią Miłowską.

We środę: „Carmen“, opera w 4 akt., Jerzego Bizet'a, gościnny występ Tad. Łowczyńskiego.

We czwartek: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Lehara.

W piątek: „Bal maskowy“, opera w 5 akt. Verdi'ego, gościnny występ Ireny Sołłohub i Tadeusza Łowczyńskiego.

W sobotę po raz drugi: „Żydówka“, opera w 5 akt. Halevy'ego, gościnny występ Ireny Sołłohub i Wł. Florjańskiego.

Nowiny lwowskie.

Proces Wasińskiego. Na sobotniej rozprawie przesłuchiwano oskarżonego Kostura, byłego aktora teatru ruskiego. Przyznaje on, że napisał do Wasińskiego, aby przyjechał do Kołomyi, ale nie dla okradzenia banku, lecz by zobaczyć Wasińską, w której się kochał.

Oskarżony Mieczysław Gottwald, były właściciel dóbr, spokrewniony z hrabiowskimi rodzinami, przez hulaszcze życie stracił cały majątek, poczem chciał za pomocą kradzieży podreperować się. Był już raz oskarżony o współudział w okradzeniu banku Kornbluta w Stanisławowie, ale został uwolniony. Wasińskiego poznał w wagonie kolejowym i razem już szli na wyprawy złodziejskie.

Były dozorca więzień Stanisław Walocha zaprzeczył, jakoby ułatwił Wasińskiemu i Schwarzerowi ucieczkę z więzienia lwowskiego. Wasińskiego poznał w Samborze, gdzie Walocha bawił na urlopie u żony. Wasiński przedstawił się mu jako Sadowski, właściciel pralni i fabrykant kapeluszy i pytał się go, czy mógłby w Samborze otworzyć pralnię. W jakiś czas potem spotkał Sadowskiego po raz wtóry i skarżył się przed nim, że nie ma pieniędzy. Wtedy Sadowski wyciągnął pugilares i położył mu 400 K. Na święta Bożego Narodzenia przyjechali Wasińscy z Hüttnerem do niego jako goście.

Dziś zacznie się przesłuchiwanie świadków.

Schwytanie włamywaczy. Onegdaj aresztowano dezertera z 30 p. p. Maryana Suchorowskiego, poszukiwanego za kradzież na szkodę dra Łaszkiewicza i spólnika jego włóczęgę Tadeusza Kuzia. Równocześnie niemal zjawił się w policyi p. Pielecki, którego okradziono w zeszłym tygodniu i począł opowiadać, iż długi czas przed domem jego kręcił się jakiś człowiek, wyglądający na rzeźnika i ten jest najprawdopodobniej sprawcą kradzieży. Natychmiast skonfrontowano go ze schwytanym Suchorowskim, który ukrywał się pod przebraniem rzeźnika, a p. Pielecki poznał w nim człowieka, który kręcił się przed jego domem. W sprawie Suchorowskiego aresztowano handlarkę kradzionemi rzeczami Sarę Berger; ta widząc, iż nie ujdzie kary, powiedziała, iż Suchorowski i Kuzio sprzedali rzeczy, skradzione u p. Pieleckiego, spólniczce jej Ryfce Schildhaus i wskazała świadków, którzy rzeczy te widzieli u Ryfki. Ryfkę zaraz aresztowano, ale skradzionych rzeczy wartości 3000 K, które ona kupiła za 30 K, nie znaleziono.

Z kraju.

O wybór następcy Bobrzyńskiego. Piszą nam z Rozwadowa: „Notoryczny“ kandydat dr Józef Jezierski, adwokat w Rozwadowie wraz ze swymi hyenami ugania po miasteczkach naszego okręgu, agitując i narzucając wszędzie swą kandydaturę. Nie zapomnieliśmy jeszcze, jakto Jezierski, były kontrkandydat Bobrzyńskiego, „walczył“ przeciw stańczykom i centrowcom, zaklinając się na wszystkie „świętości“ i na krzyż pałce składając, prosząc po wiecach o zaufanie i poparcie, a tymczasem w ostatniej chwili przed wyborami pojechał do Lwowa i zrzekł się kandydatury na rzecz Bobrzyńskiego, za co kasyno mieszczańskie i Sokół miejscowy dostały po 500 K. Widząc, że i teraz można zrobić dobry interes, a w przyszłości jeszcze lepszy, stanął dr Jezierski znowu jako kontrkandydat dra Górskiego, lecz nie czując się na siłach podobno zawarł tajny układ z adwokatem Isenbergiem z Rozwadowa, z którym zawsze jest na wojennej stopie.

Wyborcy mieli już raz sposobność poznać, jakiego kandydata mają w osobie Jezierskiego i będą wiedzieli, jak mają głosować.

Z zaboru rosyjskiego.

Sprawa o udział w zamachu na Skałłona. Sąd wojenny warszawski na ostatniem posiedzeniu rozpoznawał sprawę Zofii Owczarkówny, która pełniła rolę służącej w mieszkaniu Wandy Dobrodzickiej podczas zamachu na Skałłona.

Owczarkównę skazano na śmierć przez powieszenie. Wyrok śmierci ciążył na niej i w procesie bojówki siedleckiej.

Drugi wyrok śmierci pod zarzutem współudziału w zamachu na Skałłona wydał sąd wojenny na Ostrowską.

Zniesienie posady generał-gubernatora wojennego m. Warszawy. Czytamy w dziennikach warszawskich: Z rozporządzenia generał gubernatora warszawskiego zniesioną została posada czasowego wojennego generał-gubernatora m. Warszawy. Co do postanowień obowiązujących, wydanych dotychczas przez wojennych generał-gubernatorów, te w dalszym ciągu pozostają w swej mocy.

Masowe aresztowania. W Częstochowie na różnych ulicach miasta dokonano w piątek masowych aresztowań; ogółem aresztowano 47 osób.

Straszna burza w Łodzi i okolicy. „Kuryer łódzki“ podaje szczegóły niezwykłej burzy gradowej, o której pokrótce donosiliśmy w numerze onegdajszym.

„Wkrótce po północy rozległy się pierwsze grzmoty, a o godz. 6 nad ranem przecią-

---

dnością; chociaż to niezwykłe postępowanie zdziwiło go, miał on jednak zaufanie do wszystkich domowników i wiedział, że posiadają roztropność większą nawet niż on sam. Jednakże, gdy nieznajomy chciał wziąć w rękę sznurek, Bek głębokim pomrukiem okazał swe niezadowolenie. Natychmiast sznurek zacisnął się, nielitościwie kalecząc mu gardło i przecinając oddech. Oburzony, Bek rzucił się na człowieka, lecz ten wykonał silny ruch ręką, i sznurek zacisnął się jeszcze więcej; wściekły, zdumiony, z wywieszonym językiem i kurczowo drgającą piersią, Bek skręcił się bezsilnie, odczuwając dotkliwiej tę nieoczekiwaną zniewagę, niż nawet srogi ból fizyczny; jego piękne oczy przysłoniły się mgłą, stały się szkliste... i nawpół żywego wrzucili go brutalnie dwaj wspólnicy do wozu pociągu towarowego.

Gdy Bek przyszedł do przytomności, drżąc z bólu i wściekłości, zrozumiał, że został uwieziony w pociągu, gdyż podczas swych wycieczek z sędzią poznał już ten środek komunikacyi.

Jego oczy, przebudzone z omdlenia, wyrażały gniew i oburzenie zdradzonego monarchy. Nagle zauważył obok siebie człowieka, któremu wręczył go Manuel. W jednej chwili, pijany z wściekłości, Bek skoczył na niego, lecz prawie równocześnie sznurek zacisnął mu się na szyi i zdusił go... Jednak potężne szczęki psa miały czas zamknąć się, miażdżąc rękę brutalnego człowieka do kości...

Człowiek ze służby pociągowej przybiegł na hałas.

— To bydlę ma napady epilepsyi — rzekł złodziej, chowając swą zakrwawioną rękę pod marynarkę. — Odesłano go do San-Francisco, aby go oddać na kuracyę do znanego weterynarza. Nie żal pieniędzy, taki pies... jego właściciel bardzo dba o niego...

Człowiek oddalił się, kontentując się tem wyjaśnieniem.

Lecz gdy przybyli do San-Francisco, ubranie złodzieja było w łachmanach, nogawka jego spodni wisiała rozdarta od kolana, i chustka, którą miał owiniętą rękę, była zabarwiona ciemną purpurą. Podróż, widocznie, była ożywiona.

Złodziej zaciągnął Beka nawpół żywego do podejrzanej szynkowni na wybrzeżu i tutaj, oglądając swe rany, wylewał swe uczucia przed oberżystą.

— Przeklęte zwierzę! To jest dopiero wściekłość! mruczał, wychylając dużą szklankę dżynu; pięćdziesiąt dolarów za taką robotę!... Na moją duszę, nie powtórzę tego za tysiąc!...

— Pięćdziesiąt? spytał szynkarz. A wiele dostał drugi?

— Hm... On za nic nie chciał oddać tego podłego bydlęcia mniej jak za sto... mruknął złodziej.

— Sto pięćdziesiąt! Do licha! On wart tych pieniędzy, rzekł oberżysta, oglądając psa.

Złodziej zdjął grubą opaskę ze swej zranionej ręki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

gnęła nad Łodzią i okolicą pierwsza burza. Podczas tej burzy w kolonii Rokicie Nowe, tylko na małem terytoryum uderzyło aż 5 piorunów, mianowicie: w topolę przydrożną, która została rozpłatana na dwie połowy, w trzy słupy telegraficzne, które zostały znacznie porysowane i w stodołę, należącą do fabrykanta Albrechta Millera. Stodoła spłonęła doszczętnie, sąsiednie budynki ocalały tylko dzięki energicznej akcyi ratunkowej. Około godz. 5½ po południu nad miastem i okolicą przeciągnęła druga burza z gradem i piorunami. Niektóre kulki gradowe dosięgały wielkości orzecha włoskiego, były jednak tak miękkie, że szkód nie poczyniły. Natomiast pioruny napędziły niemało strachu, a nawet stały się przyczyną kilku katastrof. Przy ul. Piotrkowskiej piorun uderzył w komin domu nr. 83. Uszkodzone zostały nieznacznie wiązania dachu. Pożaru piorun nie wzniecił. Na Radogoszczu piorun zapalił stodołę, należącą do Juliusza Hejzlera. Ogień, podsycany silnym wiatrem, objął niebawem cały budynek, a w chwilę później przeniósł się na stojącą w pobliżu oborę. Na ratunek przybyły dwa oddziały straży ogniowej ochotniczej, oraz straż miejska — dopiero w godzinę po wybuchu pożaru, gdyż nie było sposobu wcześniejszego wezwania ich. Oba budynki spłonęły doszczętnie. W chwili uderzenia piorunu pod stodołą stało kilka koni, oraz liczni Łodzianie, którzy przybyli na majówkę do pobliskiego parku. Jeden koń został zabity, a kilka osób — ogłuszonych chwilowo. Przy ul. Łagiewnickiej również spłonęła od piorunu stodoła.

O burzy tej z okolicy dochodzą nas smutne wieści. W Zgierzu i jego okolicy, jako to: w Krzywiu, Zegrzenkach, Łagiewnikach i t. d., spadła straszna ulewa, a wraz z nią grad wprawdzie niezbyt wielki, z powodu jednak silnego wiatru, mnóstwo szyb zostało potłuczonych. Wichura połamała drzewa przydrożne oraz wiele drzew owocowych w sadach. Zboża, osobliwie oziminy bujniej wyrosłe, położyły się pokosem. Rzeka Bzura, która płynie wschodnią częścią powiatu łódzkiego, wystąpiła z brzegów, zalała łąki niżej położone, pola i ogrody warzywne, czyniąc w nich mniejsze lub większe szkody. Kilka mostów zostało uszkodzonych lub zniesionych zupełnie. Siano w kopach—zalane, a w części zabrane prądem wody.

W Łagiewnikach, z powodu odbywających się tam obecnie odpustów, na placu przed kościołem ustawili się liczni przekupnie. Handlarzom tym wichura pozrywała dachy ze straganów, a woda, płynąca szerokiemi strumieniami, uniosła lub zmieszała z piaskiem znaczną ilość towaru. Burza ta ciągnęła blisko 6-cio milowym pasem. Trzecia burza, nie mniej silna od poprzednich, szalała o godz, 8-ej wieczór i tym razem pioruny spowodowały kilka katastrof. W Łodzi zanotowaliśmy jedną tylko: około godziny 9-ej piorun uderzył w stacyę telefoniczną przy ul. Cegielnianej, wynikły stąd pożar szybko stłumiła straż ogniowa ochotnicza. W każdym razie— spłonęło aż 400 izolacyi i tylu abonentów jest pozbawionych obecnie komunikacyi telefonicznej, która przywrócona będzie prawdopodobnie jutro. Również i w Pabianicach wybuchnął pożar od pioruna.

Lecz najsmutniejszy wypadek zaszedł w Zduńskiej Woli. Na stacyi kolejowej w bufecie III klasy, bawiło się towarzystwo, złożone z siedmiu osób. Najniespodziewaniej przez otwarte okno bufetu wpadł piorun, kładąc jednego z biesiadników trupem na miejscu. Sześć osób odniosło mniej lub więcej dotkliwe kontuzye. Zabity mężczyzna lat około 40, nazywa się Tadeusz Lange.

Z caratu.

Carskie reformy. Z Warszawy donoszą: W tutejszych kołach urzędniczych otrzymano informacye, iż istniejący przy ministerstwie spraw wewnętrznych departament policyi przemianowany ma zostać na osobne ministeryum policyi. Jednocześnie ma być podwyższona pensya urzędników policyjnych oraz zaprowadzona nowa forma umundurowania, która podobna będzie do tego, jakie noszą komisarze i ich pomocnicy, z tą różnicą, iż zamiast szabli urzędnicy biurowi nosić mają szpady. Zmiany te wprowadzone być mają w niedalekiej przyszłości.

Ze świata.

Gimnazyaliści przeciw swemu profesorowi. 37 uczniów VI klasy gimnazyum w Bozen (Tyrol) wniosło do dyrekcyi podanie, w którem proszą o obronę przed profesorem matematyki L. Pedagog ten nietylko szykanuje i obraża uczniów, ale nawet bije ich.

Zabójstwo żony i czworga dzieci. W Sar Egres (Węgry) 35-letni rolnik Ludwik Biro zamordował swą żonę i czworo dzieci, poczem popełnił samobójstwo. Jeszcze przed kilku miesiącami Biro napadł na żonę i zadał jej kilka ran. Z tego powodu podała ona o rozwód, a 19 b. m. miał właśnie odbyć się termin sądowy. Gdy małżonkowie wyszli ze sądu, wyciągnął Biro nagle nóż, którym zadał żonie 15 śmiertelnych pchnięć. Następnie udał się do domu teścia, zabrał swoje dzieci do siebie i zastrzelił jedno po drugiem. Po spełnieniu tego strasznego czynu wyszedł do ogrodu i powiesił się; sznur jednak się z nim urwał, poczem pchnął się nożem w okolicę serca. Rana jest wprawdzie niebezpieczną, ale nie śmiertelną.

Proces Eulenburga. Proces ks. Eulenburga rozpoczyna się dnia 29 bm. o godz. 11 przed południem. Ten późny termin rozpoczęcia procesu wynika stąd, że sąd miał względy na chorobę księcia. Rozprawa trwać będzie dziennie przez 3 godziny wskutek czego rozprawa potrwa najmniej przez tydzień, jakkolwiek prokurator ograniczył się bardzo w liczbie powołanych świadków, których powołał zaledwie dwudziestu kilku. Oskarżenie będzie wnosił osobiście naczelny prokurator Isenbiel. Natychmiast po rozpoczęciu procesu jawność będzie wykluczoną. Wśród powołanych świadków nie ma ani jednego z urzędników policyjnych, którzy byli w tej sprawie czynni.

W ostatniej chwili przychodzi sensacyjna wiadomość, że jeden z głównych świadków, obciążających ks. Eulenburga, były kamerdyner znikł bez śladu. Zachodzi podejrzenie, że doradcy prawni ks. Eulenburga postarali się o to, aby na czas procesu ten obciążający ks. Eulenburga świadek wyjechał w odległą podróż. W ten sposób postarano się już z góry o zmniejszenie siły dowodowej przeciwko ks. Eulenburgowi.

Ważna wiadomość dla kolporterów wydawnictw partyjnych.

Celem umożliwienia szybkiej wysyłki wydawnictw partyjnych oddzielono zupełnie z dniem 15 czerwca administracyę tychże wydawnictw od administracyi „Naprzodu“. Wszelkie zamówienia i pieniądze za „Latarnię“, książki i broszury należy nadsyłać wyłącznie tylko na adres: Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, ulica Wiślna l. 5. Do czasu wprowadzenia czeków pocztowych, pieniądze należy przesyłać wyłącznie tylko przekazami: Nie wolno więc używać do tego celu czeków „Naprzodu“, „Prawa Ludu“ lub „Kropidła“, powstają stąd bowiem mylki i nieporządki. Zamówienia, przeznaczone dla poszczególnych wydawnictw partyjnych, należy bezwarunkowo pisać na osobnych kartkach, a każdą kartkę zaopatrzyć osobnym podpisem i dokładnym adresem.

Zamówienia, przysłane nie wedle tych wskazówek, nie będą wykonane.

Jednajcie nowych odbiorców i nadsyłajcie zamówienia tylko na adres: Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, ulica Wiślna l. 5.

Zamówienia na kalendarze: wielki ilustrowany i kieszonkowy należy nadsyłać na rozesłanych kartach zamówień natychmiast pod adresem: Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, ul. Wiślna l. 5.

TELEGRAMY

z dnia 22 czerwca.

Strejk na uniwersytetach.

Berno. Wykłady na czeskiej technice rozpoczęły się dzisiaj zupełnie spokojnie. Na niemieckiej technice wykładów jeszcze nie ogłoszono.

Strejk rolny we Włoszech.

Parma. Pominąwszy kilka drobnych zajść noc przeszła spokojnie. Pogłoski, jakoby strzelano i byli zabici, są nieprawdziwe.

Spór między Dumą a Radą państwa.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Komisya finansowa Rady państwa zakończyła obrady nad uchwalonym przez Dumę budżetem ministerstwa marynarki na rok 1908. Komisya ustaliła ten budżet na 83 miliony rubli, tj. podwyższyła kwotę uchwaloną przez Dumę o 11 milionów. Te 11 milionów mają być przeznaczone na budowę nowych okrętów w wojennych oraz na zaliczki dla warsztatów koronnych.

Proces o pogrom.

Białystok. (Pet. ag. tel.) W procesie o pogrom w r. 1906 skazany został jeden oskarżony na 3 lata więzienia, 13 na więzienie od 6 miesięcy do 1 roku, 15 oskarżonych uwolniono.

Rozruchy w Persyi.

Londyn. Jeden z tutejszych dzienników donosi z Teheranu: Ministrowie starają się przywrócić spokój. O porozumieniu niema mowy wobec żądań stawianych przez szacha, który między innemi domaga się wydalenia przywódców narodowych, zamknięcia klubów politycznych i podwyższenia liczby straży pałacowej na 1000 ludzi. Zachodzi obawa, że jutro przyjdzie do otwartego wybuchu.

Eksplozya w fabryce prochu.

Denver. Podczas eksplozyi w oddalonej stąd o 20 kilometrów fabryce prochu Duponta w Louvers zginęło kilku robotników, zaś kilku odniosło ciężkie zranienia.

Pożar na okręcie.

Philadelphia. Na pokładzie okrętu „Arkadya“, należącego do linii Hamburg—Ameryka, wybuchł pożar zaraz po przybyciu okrętu z Hamburga. Pożar spowodowała eksplozya, podczas której jeden obcokrajowiec zginął, zaś dwudziestu odniosło zranienia.

Rada państwa.

Wiedeń, 22 czerwca.

Między wniesionemi dzisiaj w Izbie posłów interpelacyami znajduje się także interpelacya posła Breitera do ministra sprawiedliwości w sprawie bezprawnego uprowadzenia słabego na umyśle porucznika rezerwy Heimanna.

Minister rolnictwa dr Ebenhoch odpowiadał na interpelacye, poczem przystąpiono do dalszego ciągu

dyskusyi budżetowej.

Minister handlu dr Fiedler oświadczył, że może podać do wiadomości Izby, że obietnica, którą dał w komisyi budżetowej, została wypełnioną. Chodzi mianowicie o nową organizacyę ministerstwa handlu, specyalnie zaś o wchodzącą z dniem dzisiejszym w życie

sekcyę socyalno-polityczną.

Minister omawiał dotychczasową organizacyę ministerstwa handlu i podniósł, że skutkiem pomnożenia agend była konieczną nowa organizacya w kierunku wyodrębnienia poszczególnych materyj. Nastąpiło to w tym duchu, że przemysł, mały i średni stan przemysłowy będą odtąd osobno traktowane. Minister podał również do wiadomości, że na podstawie rozporządzenia cesarskiego został utworzonym w obrębie socyalno-politycznej sekcyi

urząd statystyczny dla pracy

jako specyalny oddział.

Minister wyraża nadzieję, że ministerstwo handlu jeszcze skrupulatniej będzie mogło spełniać swoje agendy aniżeli dotychczas. Minister omawiał dalej szczegółowo zarząd nowej sekcyi socyalno-politycznej, podnosząc ustawowe uregulowanie pracy dzieci, pracy kobiet i pracy nocnej oraz dalsze rozwinięcie ochrony robotników.

Tam, gdzie chodzi

o życie ludzkie

lub zysk materyalny, decyzya z pewnością nie będzie wątpliwą.

Dalej omawiał minister bezwarunkową konieczność pomnożenia inspektoratów przemysłowych, przyczem wskazywał na ogromną rozległość galicyjskich inspektoratów.

Omawiając dział poczt, odpierał minister zarzut zacofania. Poczta austryacka przy rozlicznych agendach i wielkim obrocie stoi na najwyższym stopniu.

Szczegółowo omawiał minister zarządzenia jakie od czasu objęcia urzędu przez niego zostały wydane w celu

poprawy losu personalu pocztowego.

Uznaje on niekorzystne położenie najniższych warstw tego personalu, jak również pocztmistrzów, ekspedyentów i oficyantów pocztowych.

Wskazując na odnośne swe wywody w komisyi budżetowej oświadcza minister, że ze swego stanowiska mógłby tylko z radością powitać, gdyby część tych sum, które państwu przez zniżenie podatku cukrowego miałyby ubyć, użytą została na wyżej wymieniony cel.

Minister czułby się szczęśliwym, gdyby udało się przeprowadzić te wszystkie zarządzenia, które są konieczne dla poprawy materyalnego losu personalu pocztowego.

Minister wystąpi w Izbie z żądaniami w tym kierunku i prosi Izbę, aby go w tej sprawie popierała. (Oklaski).

Posiedzenie trwa dalej.

Sprawy partyjne.

Wszelkie listy i przesyłki dla Komitetu wykonawczego należy adresować: Franciszek Waligóra, Kraków, Wiślna 5.

Archiwum partyjne. Do archiwum P. P. S. D. powinni towarzysze po trzy egzemplarze każdego druku partyjnego (każdej odezwy, książki, broszury, afisza, każdego numeru pism partyjnych i zawodowych, sprawozdań itd.), dalej wyroki w procesach politycznych, dawne protokoły organizacyj, dokumenty itd. przysyłać pod adresem: Tadeusz Bobrowski, Kraków, Wiślna 5.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie komitetu miejscowego** odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. o godz. 7-ej i pół wieczorem w Związku stow. rob., Wiślna 5.

* **Stowarzyszenie cieśli** urządza w dniu 28 czerwca w ogrodzie w Borku Fałęckim **wielki festyn,** połączony z majówką i różnemi niespodziankami.

* **Zgromadzenie robotników stolarskich** odbędzie się we wtorek 23 b. m. o godz. 6-ej i pół wieczór w lokalu kasy chorych (ul. Dunajewskiego 5). Na porządku dziennym sprawa cennikowa.

* **Baczność, robotnicy kuśnierscy!** Stacya płatnicza austryackiego związku rob. kuśnierskich, znajduje się w lokalu stow. „Postęp“ (Krakowska 25). Wpisywać się można codzień między godz. 7 — 9 wieczór.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 22 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik —·— do —·—. Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na maj 11·65 do 11·66. Żyto na październik 9·54 do 9·55. Owies na kwiecień 8·48 do 8·49. Owies na maj 7·21 do 7·22. Owies na październik 6·94 do 6·95. Kukurudza na maj 6·80 do 6·90. Rzepak na sierpień 16·10 do 16·20. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie przyjemniejsze. Pogoda: pochmurno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Zmiennie, miejscami opady, mierne wiatry, mierne ciepło, niestała pogoda.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 h, tytuł 20 hal.**

Poszukuję
zdolnego urzędnika, biegłego w korespondencyi polskiej, niemieckiej i francuskiej. N. Katzner, Podwełoczyska. 554 10

Karbowego lub polowego
do małego folwarku, kawalera lub wdowca poszukuje się od 1 lipca. Zgłoszenia Poselska 24 II. p. ganek.

Pokój umeblowany
jest do wynajęcia przy pl. W. W. Świętych L. 8, I p.

Chłopiec
potrzebny do praktyki kowalskiej na utrzymanie. Bielsko ulica Alea Nr. 1. Mrowiec. 667

Panna do biura handlowego (izrael.)
potrzebna od 1 lipca, ze znajomością stenografii polskiej i niemieckiej, która **bardzo biegle** i szybko na maszynie pisze, ewentualnie bez stenografii, jednak wielka szybkość pisania na maszynie wymagana. Płaca 80 kor. miesięcznie i wyżej. Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“.

Poszukuje się
ucznia
w wieku 15—16 lat z ukończoną 2 klasą gimnazyum lub 2 wydział.
Fabryka wyrobów cukierniczych
pod osobistym kierunkiem
R. Pieczarki
w Krakowie, Poselska 15
(koło kościoła św. Józefa).

APTEKA FORT. GRALEWSKIEGO
w Krakowie ul. Szczepańska L. 1.

Poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN
„Jahra“ Wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Cena flakonu K 2 i K 4.**

BALNODOR KREM
„Jahra“ Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania cery i skóry.
Nie zawiera żadnych tłuszczów, nadaje cerze i skórze nadzwyczajną gładkość i używa się przeciw opaleniu słonecznemu, wypryskom skórnym, piegom, zaczerwienieniu twarzy i rąk. **Tuba 70 halerzy.**

BALNODOR MYDŁO
„Jahra“ Wolne od szkodliwych składników, odznacza się delikatnym i wykwintnym zapachem, wpływa korzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę, nadaje jej białość i aksamitną gładkość. „Jahra“ **Balnodor mydło i krem** używane razem uzupełniają się w swych skutkach i są idealnymi środkami do pielęgnowania cery i skóry. **Sztuka 1 K.**

KALI CHLORICUM PASTA DO ZĘBÓW
„Jahra“ Wybiela zęby, desinfekcyonuje jamę ustną. **Tuba 80 halerzy.**

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Nowość! **Renaissance** Nowość!
Nowo i z wielkim komfortem została otwarta
Restauracya i kawiarnia
ul. Grodzka l. 49.
Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, **piwo Pilzneńskie i Bawarskie. Obsługa a la minut. Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej, z udziałem kilku solistów,** pod dyrekcyą znanego kapelmistrza p. Sellera. 515

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej	K	6·—
1 faska 5 kg. bryndzy majowej	K	5·—
1 faska 5 kg. bryndzy ostrej	K	4·—
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K	10·—
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K	8·—
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K	7·—
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej	K	7·20
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych	K	8·—
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K	6·—
1 blaszanka powidła tureckiego	K	4·—
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich	K	3·50
1 kg. papryki . . . K 2·— do	K	3·—
1 kg. makaronu tarchonya	K	0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej	K	0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K	1·80

poleca dom eksportowo-handlowy
Kiefera Leona (Kesmark) Spis, Węgry.



Rowery używane wyborowe, nowej konstrukcyi K 46, 54, 64. Nowe z gwarancyą K 116. Wysyłka za zaliczką po otrzymaniu zadatku K 15. Płaszcze K 5, 6, 8. Węże K 4, 5. — „Nowość“! Płyn do niklowania, **dla cyklistów niezbędny,** K 1·70. **Stanisł. Rundbakin** Wiedeń IX, Grünetorgasse L. 23. Odsprzedającym wysoką prowizyę. Cennik bezpłatnie. 668

Nowo otworzony handel
Towarów Żelaznych
ulica Grodzka l. 62
stacya Tramwayowa „Wawel“
poleca:
Naczynia kuchenne
w wielkim wyborze.
Okucia meblowe i budowlane. 646
Narzędzia rzemieślnicze.
FEIWEL CHMIELNICKI
były współprac. firmy Spiro.

SERDACZKI
haftowane i **kostyumy krakowskie** dla panienek oraz rozmaite hafty najtaniej w **„Domu polskich haftów“** A. Piętkowej, Kraków, Grodzka 23. 654

Okręgowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie ulica Jabłonowskich L. 19.
poszukuje 664
służącego do większego domu.
Zgłosić się natychmiast.

GŁÓWNY SKŁAD ROWERÓW



F. Lord
Kraków, ul. Floryańska L. 55
Jeneralne zastępstwa:
austr. fabryki broni w Steyer dla rowerów
„Waffenrad“
Fabryki rowerów „Premier Helical“ i oryg. amer. „Cleveland“ jak również i wielu innych fabryk.
Rowery motorowe. 640
Przybory do rowerów i części składowe do tychże.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

TEATR ROZMAITOSCI
w Parku krakowskim
OD 16 DO 30 CZERWCA.
Niebywały program nowości!
Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę.
Nowość! **W kancelaryi teatru,** farsa w 1 akcie ze śpiewami Askota. — **Luciano Lucca,** fenomen wokalny. **Trupa Grebnieff,** niezrównani tancerze „Turbillon“. **Rolf Rafaely,** gałganiarz malarzem i karykaturzystą. **Mimi Hermani,** subretka francuska. **Les Leandros,** szczyt siły kobiecej. **Fischer & Fischer,** komiczne typy górskie. **Morle & Scome,** amryk. ekcentrycy. **Bioskop amerykańs**nowe oryg. zdjęcia.
Kierownik art. p. **Rudolf Franziak.**
Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**
Początek o godz. 8 wieczór.
W każdą niedzielę i święto: KONCERT ORKIESTRY p. Czyżowskiego pod osobistem kierownictwem. Po przedstawieniu co dziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry, do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.
RESTAURACYA RENOMOWANA.

POT
i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała
usuwa
„EKSYKONE“
hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**
Główny skład w Droguery Magistra farm. **J. Hanaka** w Krakowie, Szewska 5.
Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 kor.

Przeciw poceniu się nóg i rąk! 643
Znakomity i niezawodny środek
Sudol
Sposób użycia umieszczony wewnątrz.
Cena flakonu 80 h.
Wyrób i skład główny:
Apteka pod „złotym słoniem“
H. Bartmański i Ska
Kraków, ul. Grodzka 22.

HOTEL LONDYŃSKI
Stradom 11.
Restauracya w specyalnie urządzonym na lato **ogrodzie** opatrzonym werandami. — Potrawy oraz napoje smaczne i zdrowe. — Ceny przystępne.
S. Wasserlauf

Ważne dla Pań.
Kupuję i wyrabiam włosy wyczesane, również polecam najnowsze podkładki. Fryzyer Zygmunt L[illegible]mensdorf. Kraków, Sławkowska [illegible]

W niedzielę, dnia 28 czerwca b. r. odbędzie się o godz. 2 popoł. w sali „Sokoła“ w Podgórzu (w myśl § 29 statutu)

Zwyczajne
Walne Zgromadzenie
Delegatów i Reprezentantów
Powiatowej Kasy dla chorych w Podgórzu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za r. 1907.
3. Wnioski Wydziału nadzorczego.
4. Wybór Zarządu (§ 25 St.).
5. Wybór Wydziału nadzorczego (§ 28 St.).
6. Wybór członków Sądu polubownego (§ 32 St.).
7. Zmiana statutu Kasy.
8. Wnioski członków.

Podgórze, 1 czerwca 1908 r.

Ignacy Gross
Przewodniczący Pow. Kasy dla chorych w Podgórzu.

Prawo wstępu na Walne Zgromadzenie mają tylko Pp. Reprezentanci i Delegaci, wybrani w bieżącym roku i zaopatrzeni w wydane przez Zarząd karty legitymacyjne, które przy wejściu na salę okazać należy (§ 29 stat.).

Gdyby w tym dniu oznaczona statutem ilość Delegatów i Reprezentantów się nie zeszła, drugie Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się w tym samym dniu o godz. 3 popoł. bez względu na ilość obecnych.

Lawn tennis, rakiety, krokiety
:: :: piłki nożne (football) :: ::
poleca w wielkim wyborze
C. SZCZURKOWSKI
Kraków Grodzka 2
Ceny niskie. **Ceny niskie.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO
BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE
Wchód z Rynku głównego L. 21
biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej – parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d).

I. piętro – telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną poczta.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).